

Po pooglądaniu 2 spotkań piłkarskich w Czarnogórze zdecydowałem się na groundspottingową wyprawę do Podgoricy. Głównym celem był stadion, na którym gra Buducnost Podgorica. Tam swoje mecze rozgrywa też reprezentacja Czarnogóry. W tym sezonie swoje mecze w Lidze Europy gra tam też Zeta Golubovci. Z wyprawy tej zrezygnowała Ela. Zdecydowałem się na podróż autobusem. Do stolicy Czarnogóry z Baru jest 50 km. Będąc tam chciałem zorientować się, czy gdybym pojechał na mecz Zeta – PSV, to miałbym czym wrócić. Kiedy na dworcu w Barze zapytałem na Informacji, o której wyjeżdża ostatni autobus z Podgoricy do Baru, to pan powiedział, że nie wie, bo tu Bar, a nie Podgorica. Stwierdził, że jak chcę wiedzieć, o której jest autobus z Podgoricy, to mam tam jechać i się dowiedzieć.



Po zakupieniu Biletu za 3,5 euro pojechałem do stolicy Czarnogóry. Wszyscy się dziwili po co tam jadę, bo tam nie ma co oglądać. Po przyjeździe poszedłem do agencji turystycznej, która ma siedzibę na dworcu autobusowym. Tam otrzymałem plan miasta. Usiadłem na ławeczce i ustalałem trasę na Stadion Pod Goricom. Wtedy dosiadł się do mnie miejscowy, który wypytał mnie co szukam. Wtedy powiedział, że ma kolegę, który ma taxi i za 5 euro mnie zawiezie. Podziękowałem, bo na stadion było 2 km i wołałem pójść na nogach. Po 5 minutach gość ten

jechał za mną i wołał, że zawiezie mnie na ten stadion. To był ten co ze mną rozmawiał, a nie jakiś jego kolega. Kiedy stanowczo odmówiłem dał mi spokój. Po krótkim błędzeniu dotarłem do celu. Idąc przez miasto widziałem dużo graffiti, z których wynikało, że Varvari, czyli kibice Budućnosti rządzą w tym mieście.



Było tu inaczej niż w Barze, gdzie miasto było podzielone między zwolenników Crveny Zvezdy Belgrad i Partizana Belgrad. Taki wniosek nasuwał się na podstawie ściennych malowideł. Zwłaszcza Crvena Zvezda była widoczna. Kiedy znalazłem się pod stadionem, to zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie.





Nikogo nie było. Na krótko było zakazanie jednak drzwi, którymi wszedłem na stadion. Szybko

